Nr. 103 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, sobota 7-go maja 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Wojewodowie „sanatorami" ustawy austrjackiej.

Wybory do samorządu w Małopolsce powinne być unieważnione.

Pogłoski o dymisji wojewody poznańskiego.

WARSZAWA, 5 5. (tel. wł.). „Przegląd Wiecz." notuje pogłoskę, iż wojewoda poznański, Bniński, miał dziś zgłosić dymisję, z powodu utworzenia przez endecję osobnego pochodu w dniu 3-go Maja. Dymisja znajduje się na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Rady min. w razie gdyby dymisja istotnie została zgłoszona Rada min. nie uwzględni wniosku o jej przyjęcie.

WARSZAWA, 5 5. (AW.). Komentując informacje poznańskiego korespondenta „Ajencji Wschodniej" o możliwości podania się do dymisji wojewody Bnińskiego w związku z rozłamem jaki nastąpił w Poznaniu przy uroczystościach trzeciomajowych konserwatywny „Dzień Polski" dowodzi, że dymisja p. Bnińskiego w razie zgłoszenia jej nie będzie przyjęta, byłoby to bowiem danie satysfakcji elementom narodowo-demokratycznym w Wielkopolsce, które dziennik konserwatywny kwalifikuje jako anarchizujące.

8-go maja wiece i pochody protestacyjne.

WARSZAWA, 5 5. (tel. wł.). Dnia 8 maja odbędą się w całym kraju wiece protestacyjne i pochody demonstracyjne, zorganizowane przez Zarząd Gł. Zw. robotn. przemysłu spożywczego, przeciw uchwale reakcyjno-chłopskiej większości komisji, odrzucającej ratyfikowanie konwencji genewskiej o zniesienie nocnej pracy w piekarniach. Komisja Centr. Zw. Zaw. wydała polecenie Zarządom Zw. Zaw. itd. do wezwania do udziału w protestacyjnych wiecach wszystkich zorganizowanych robotników.

Rozprawa o zamordowanie prezydenta Cynarskiego.

Przyznanie się Walaszczyka.

ŁODŹ, 5 5. (Pat.). Dziś o godz. 9-tej rano rozpoczęła się w Sądzie okręgowym w Łodzi rozprawa w trybie doraźnym przeciw Walaszczykowi i Rydzewskiemu oskarżonym o morderstwo, dokonane na osobie prezydenta Łodzi śp. Cynarskiego. Do rozprawy powołano około 30 świadków. Przewodniczy wiceprezes Sądu okręgowego Wickowski w asyście sędziów Wilkowskiego i Korwin- Koretkiewicza. Oskarżenie wnosi podprokurator Krychowski. Bronią z urzędu adwokaci Schweizer i Menasse. Napływ publiczności bardzo duży. Wejście za kartkami wstępu. Wyrok spodziewany jest w późnych godzinach wieczornych.

WARSZAWA, 5 5. (tel. wł.). Na dzisiejszej rozprawie oskarżony Walaszczyk — przyznał się do winy. Rydzewski zaś wypiera się jakiegokolwiek udziału w zbrodni, twierdząc że w chwili popełnienia zbrodni pracował na Polesiu konstantynowskim.

—:::—

Obrady Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej.

GENEWA, 5 5. (AW.). Na pierwszem posiedzeniu Międzynarod. Konferencji Ekon. zebrało się 197 głównych delegatów, tj. reprezentujących 48 państw. Miejsca delegacji sowieckiej były niezajęte.

Liczba gości, którzy z okazji konferencji przybyli do Genewy wynosi około 2.500. — Delegacja sowiecka przybyła 4 bm. i zamieszkała w hot. Anglja. Na 1 piętro, na którem zamieszkała del. sow. puszczane są osoby za wylegitymowaniem się. Każdy delegat Sowietów strzeżony jest przez tajną policję szwajcarską.

GENEWA, 5 5. (Pat.). Delegacja sowiecka niezadowolona z wydanych dla zapewnienia jej bezpieczeństwa zarządzeń policyjnych, które uważa za przesadne, zgłosiła protest u sekretarza generalnego Ligi Narodów Sir Ericka Drumonda.

GENEWA, 5 5. (Pat). Szwajcarska Ag. Tel. Na popołudniowem posiedzeniu międzynarodowej konferencji gospodarczej zabierał głos delegat Szwecji prof. Cassel, który mówił o obecnem położeniu gospodarki światowej po nim zaś delegat włoski hr. Bonin Longare oraz Runciman (Wielka Brytanja).

GENEWA, 5 5. (Pat.). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu konferencji ekonomicznej przemówienie ministra Gliwitza stanowiła odpowiedź na przemówienie Runcimana, które było wyrazem angielskiej tezy wolności handlu.

GENEWA, 5 5. (Szw. Ag. Telegr.) Międzynarodowa konferencja ekonomiczna prowadziła na odbytem we czwartek przedpołudniem posiedzeniu w dalszym ciągu ogólną dyskusję.

Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji pierwszy przemawiał b. komisarz Ligi Nar. w Austrji Zimmerman, który wchodzi w skład delegacji holenderskiej.

O dodatek mieszk. dla urzędników

i podwyższenie rent inwalidzkich

WARSZAWA, 5 5. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, na jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów rozważana będzie sprawa ustalenia wysokości dodatku mieszkaniowego dla urzędników oraz sprawa podwyżki rent inwalidzkich dla wszystkich inwalidów, pobierających renty na zasadzie ust. z dn. 18 marca 1921 r. Ministerstwo skarbu przedłożyło wniosek na 10 proc. podwyżkę rent.

WSPÓLNE POSIEDZENIE CKW. ZZK. I KOM. CENTR.

WARSZAWA, 5. maja (tel. wł.) W sobotę odbędzie się w lokalu ZPPS. w sejmie posiedzenie CKW. wspólnie z przedstawicielami Komisji Centr. Zw. Zaw. i ZZK. Na posiedzeniu będzie omawiana sprawa słynnego projektu komercjalizacji kolei.

—:::—

WIZYTY KUPCÓW TURECKICH W ŁODZI.

ŁODŹ, 5. maja. (AW.). Przybywa tu wycieczka kupców tureckich z prezesem Izby handl.-przem. w Angorze na czele. Wycieczka gości tureckich ma na celu nawiązanie stosunków handlowych z łódzkim rynkiem włókienniczym.

Wojewodowie ustawodawcami.

W Polsce w myśl konstytucji sejm wspólnie z senatem są władzą ustawodawczą; a uprawnienia swe mogą przelać tylko na Prezydenta Rzeczypospolitej. I w tej chwili rząd posiada takie pełnomocnictwo, które mu pozwala w ograniczonym zakresie ustawy w formie dekretów Prezydenta. A wyraźnie wyłączone są z pełnomocnictw sprawy samorządowe i ordynacja wyborcza. Nikomu natomiast niewiadomo, aby władza ustawodawcza przeszła na wojewodów i to właśnie w tej dziedzinie, która nie została przekazana samemu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Mianowicie pp. wojewodowie rozpisując wybory na podstawie starej z r. 1868 pochodzącej ustawy austrjackiej pozwolili sobie na zmianę tej ustawy, czyli niewiadomo z czyjego upoważnienia uznali się za prawodawców.

Wedle brzmienia tej wygrzebanej z prochów archiwalnych ustawy austrjackiej kobiety w pierwszych trzech kurjach mogą głosować tylko przez pełnomocników, a nie osobiście, nadto kobiety nie mogły być wybierane radnymi. Pp. wojewodowie uznali się za uprawnionych do zmiany ustawy w tym kierunku, bo kobiety nie tylko mogą osobiście wybierać i być wybrane, ale nawet same mogą być pełnomocnikami.

Wprawdzie uznajemy feministyczne przekonania pp. wojewodów, ale w swym zapale zagarnęli dla siebie uprawnienia sejmu, wskutek czego wszystkie akta sporządzone na podstawie tego ich zarządzenia, uznane być muszą za bezprawne.

Również pozwolili sobie na rozszerzenie przywilejów, przyznanych ustawą posiadającym doktora i na magistrów, nadto zniesili przepisy o wirylistach.

Wprowadzone przez p. p. wojewodów zmiany dowodzą, że na tych ważnych posterunkach administracyjnych mamy ludzi bardzo liberalnych, którzy bodaj w części chcą zmienić reakcyjne przepisy reakcyjnej ustawy, szkoda tylko, że swój liberalizm rozumieją też w ten sposób, że posuwają się do zmiany obowiązującej, starej wprawdzie, ale przecież ustawy.

Wskutek tych zmian cały akt wyborczy może i zapewne będzie zaskarżony i wybory te muszą być unieważnione. Wystarczy w okresie reklamacyjnym wnieść skargę do Trybunału administracyjnego, a ten w skróconym postępowaniu szybko musi sprawę rozstrzygnąć. Taki będzie koniec żałosny ustawodawczych zapędów pp. wojewodów.

Po wojowniczej mowie min. Hergta.

„Vossische Zeitung“ konstatuje, że w łonie rządu niema zgody. Pomiędzy poszczególnymi ministrami panują poważne rozbieżności, które dopiero głos kanclerza może uśmierzyć.

Minister Schiele wygłasza przemówienia w duchu przychylnym dla polityki agrarnej, a mowy jego niedwuznacznie prostują w swoich wystąpieniach Stresemann i Curtius.

Również zawarcie traktatu handlowego z Polską napotyka na poważne trudności, mimo, że w chwili obecnej Stresemann jest zwolennikiem zawarcia tego traktatu. Natomiast ministrowie niemiecko- narodowi występują przeciwko temu traktatowi i to wyłącznie ze względów politycznych.

Mowa Hergta jest nowym dowodem rozbieżności zdań w łonie rządu. Kwestja wschodniego Locarna, czego ten minister tak się obawia, została już w Locarno definitywnie przesądzona.

Gwałtowne wystąpienia ministrów niemiecko-narodowych świadczą tylko o tem, że uważają oni porę obecną za odpowiednią do wzięcia polityki Stresemanna pod ścisłą kontrolę reszty członków gabinetu.

Hr. Westarp również występuje przeciwko Stresemanowi. W tych kołach mówi się nawet o zbliżającej się rewizji traktatu Wersalskiego.

Protektorat Włoch nad Palestyną i Mezopotamją?

RZYM, 5 maja. Propozycja Lorda Rothermerea, ogłoszona w „Daily Mail“, aby Anglja zrezygnowała z mandatów w Palestynie i Mezopotamji na rzecz Włoch, wywołała w opinji publicznej wielkie wrażenie.

„Messagero“ omawia tę kwestję w wielkim artykule, w którym wywodzi, że cały świat powinien oświadczyć swą zgodę na objęcie tego mandatu przez Włochy. Powinni się zgodzić również żydzi, gdyż Włochy są państwem, gdzie antysemityzm niema zupełnie gruntu do rozwoju. Gdyby Włochy objęły mandat nad Palestyną, nie naruszyłyby praw tamtejszego żydowsko-narodowego ośrodka.

Co dotyczy Mezopotamji, Włochy mogłyby objąć nad nią mandat tylko pod warunkiem, że miałyby zapewnioną współpracę angielsko-amerykańską, a mianowicie, że Anglja i Ameryka dałyby kapitały na odbudowę tego kraju, Włochy natomiast wyposażyłyby go w materjał ludzki, potrzebny dla odbudowy gospodarstwa rolnego.

Dziennik dodaje chełpliwie, że pod protektoratem Włoch Mezopotamja osiągnęłaby swój dawny stopień rozkwitu.

Poseł polski w Rzymie — zwolennikiem faszyzmu.

WARSZAWA, 5. maja. (AW.). Dzisiejszy „Robotnik“ ostro atakuje posła polskiego przy Kwirynale p. Knola, zarzucając mu, iż polityka jego jest zbyt filofaszystowską, przyczem organ socjalistyczny stwierdza, iż dawny poseł Rzplitej w Rzymie p. Kozicki był z afiszowaniem się z przyjaźnią do faszyzmu bardziej umiarkowany niż p. Knoll.

Tylko faszyści mogą być dziennikarzami we Włoszech.

RZYM, 5. maja. Faszystowski nacjonalny syndykat dziennikarski ogłosił, że zamknął już listę zgłoszeń do syndykatu. Ci wszyscy dziennikarze, którzy w czasie sprawy Matteottiego zajmowali kierownicze stanowiska w pismach antyfaszystowskich, zostali wykluczeni od możliwości należenia do syndykatu.

W ten sposób pozbawiono praw dziennikarskich ponad 100 dziennikarzy. Faszystowskie syndykaty będą czuwały nad tem, aby żaden z tych dziennikarzy nie mógł wykonywać działalności dziennikarskiej. Ci, ze współpracowników pism antyfaszystowskich, którzy nie objawiali zbyt wrogich uczuć względem faszyzmu, mają pisemnie oświadczyć, jakie jest ich obecne zapatrywanie i odpowiednio do tej deklaracji mogą zostać przyjęci albo do syndykatu albo tylko zostaną zaciągnięci do zwykłej listy zawodowej.

—:::—

JAKÓB BELSEN.

PAPUGA.

(Dokończenie).

Ale kto dużo ma do wyboru, ten ma też kłopoty. Czy miał usiąść na fotel, by wyrwać lśniące gwoździe z poduszek? Pragnienie, które żywił już od miesięcy! A może zaszczycić maszynę do szycia swemi odwiedzinami? To także byłoby niczego. Ale był tu również aparat radjowy z tyłu błyszczącemi drobiazgami, ku którym także często skierowywał tęskne spojrzenia. Albo czy miał raz na zawsze paradować z brunatnym kapeluszem dziecka? Świat cały leżał u jego stóp. A jednak nie wiedział do czego się zabrać, bo cała ta pełnia możliwości oszałamiała go.

— Radjowy aparat będzie najodpowiedniejszy — powiedział sobie w dłuższem zastanowieniu się i wspiął się na klatkę, by stamtąd przeskoczyć na biurko. Był doskonałym gimnastykiem i nie bał się najtrudniejszych ewolucyj.

Wkrótce wylazł na biurko i teraz chodziło już tylko o znalezieniu drogi do półeczki radjowej. Po drodze wywrócił popielniczkę i zrzucił na ziemię okulary rogowe. Leżało też kilka ołówków, czekających jego dzioba, ale mając najważniejsze na oku, gardził zbaczaniem z drogi, a to tembardziej, że teraz całą uwagę zwrócił na konia z gipsu, którego opatrzność ustawiła w pobliżu radja. Raz, dwa, trzy... znalazł się na rumaku i jął ostrzyć sobie dziób o jego grzbiet. Było to zgoła inne niż te nieniedowcipne rzeczy drewniane, które przy najlżejszem dotknięciu odrzucały drzazgi. Szło to doskonale, tak, że już zejść nie chciał. O skrzynce radjowej zapomniał zupełnie. Niebawem dziób stał się ostry jak nóż i odzyskał chęć dziobania. A i do tego dużo było okazji. Na pierwszy ogień poszedł dumny ogon. W najsłabszem miejscu odniósł za ostatniej przeprowadzki rysę i oto bez trudności papusiowi udało się odsłonić druciane ścięgno ogona. Aby ułatwić sobie dalszą pracę, przegiął drut tak, że ogon dopiero co majestatycznie spadający, teraz nakształt komina sterczał ku niebu. Z zapałem, jak gdyby od tego zależało było jego życie, papuś wydłubywał coraz większe kawały gipsu. Wkrótce drut cały był odsłonięty i tylko na końcu zwisała jeszcze smutna grudka, niewiększa od orzeszka. Żałosne szczątki minionej wielkości! Ale i ta grudka nie byłaby uszła swego losu, gdyby podejrzany gwar w klatce schodowej nie spowodował złoczyńcy do ucieczki. Tak sprawca jak i miejsce czynu nosiły białe białe ślady niszczycielskiej roboty.

Panicznie odbył drogę z powrotem do klatki. I momentalnie ruszyło go sumienie. Zazwyczaj zmuszony był odpokutowywać podobne wybryki dłuższym aresztem... Drzwi się otwarły. Była to tylko mała uczenniczka. No, ta chyba nie odważyłaby się na żaden krok przeciw niemu. Wystarczyło tylko wrzasnąć na nią, aby uchronić się od nadużyć. Maleńka znikła w przyległym pokoju, nie rzuciwszy nawet okiem na biurko. A więc, chwała Bogu, zwłoka. Nasz przestępca wydmuchiwał sobie kurz z pierza, posilił się chłodnym łykiem i postanowił spokojnie wyczekiwać zdarzeń. — Niebawem też zasnął.

Ogłuszający śmiech wyrwał go ze snu. Pośrodku pokoju stał jego pan, w płaszczu jeszcze i kapeluszu i zdawał się konać ze śmiechu. Widok jakby kłusującego naprzód rumaka, z zuchwale ku górze skręconym ogonkiem drucianym i z odosobnioną grudką drucianą na koniuszku, zrazu rozbroił jego gniew. Kiedy papuś widział, że burza zdaje się przeciągać tak łaskawie, wpadł również ze swoim śmiechem i mimo ponawianych ostrzeżeń nie mógł się uspokoić. Ale niedość na tem. Przywołano małą dziewczynkę i zwymyślano, dlaczego samowolnie wypuściła papugę. Przysięgi jej, że jest niewinna, pozostały bez skutku. Krzyk stawał się coraz głośniejszy, gdy weszła matka, której gipsowy rumak z ogonem pudla mniej się jeszcze podobał niż panu domu. Przypuszczenia wyrażone przez małą, że papuga mogła przecież sama wyjść z klatki odrzucono jako „śmieszną wymówkę“ i rzekoma grzesznica płacząc opuściła pokój.

Tak zabawnej historji papuga dotychczas jeszcze nie przeżyła. Pełna entuzjazmu wyłuczała cały swój skarbiec słowny, śmiała się, kaszlała, wyśpiewywała trele i wyfrunęła wkońcu na podłogę. Była bohaterką dnia, fetowaną osobistością... Była pomszczoną.

Chmury na horyzoncie.

Wśród hucznych uroczystości majowych, imieninowych i pogrzebowych w pierwszym szeregach uczestników narodowych festiwalów zasiąść powinna troska o najbliższą przyszłość. Weszliśmy w pełny okres przednówka. Nieobmyślana polityka gospodarcza rządu wydaje fatalne rezultaty. W pierwszym rzędzie niepokoi wzrost drożyzny najniezbędniejszych środków żywności i coraz więcej polegające się zubożenie mas.

Polska, kraj rolniczy, oddany w gospodarczą niewolę obszarników cierpi na brak zboża. Pomimo fatalnych wyników zbiorów zeszłorocznych szły zagranicę w nieprzerwanym ciągu wagony z polskiem żytem i pszenicą. W jednym półroczu eksportowano samego żyta 78 tysięcy ton. Wszelkie ostrzeżenia płynące ze szpalt organów robotniczych i organizacji konsumentów odbijały się od uszu dostojników państwowych jak groch od ściany.

Na wszelkie przedstawienia otrzymywało się sterotypową odpowiedź: Polska jest krajem rolników, ich interesy stać muszą na pierwszym planie. Zyski eksportujących obszarników miały stworzyć podstawę dla naszego bilansu handlowego i zdrowy fundament dla naszej waluty.

To premiowanie obszarników dało takie same rezultaty jak dawniej napychanie pieniądzmi z kasy skarb. portfelów przemysł.

Eksport zboża ogołocił kraj z zasobów żywności. Jest to wymarzona sposobność dla handlarzy i spekulantów dla rozpasania orgji podbijania cen na rynku krajowym. — Ceny żyta i pszenicy idą gwałtownie w górę i przewyższają już od dawna ceny na najdroższych rynkach zagranicznych..

Ze wzrostem drożyzny sprawa płac robotniczych staje się znowu jak najbardziej paląca. Jak wiadomo stosunek rządu do tego zagadnienia jest niechętny a czasami nawet prowokujący. Klasa robotnicza znajduje się jednak u kresu wytrzymałości i to będzie musiało doprowadzić do ostrego starcia dwu sił: pracy i kapitału.

Na poprawę stosunków gospodarczych mogłaby dodatnio wpłynąć korzystnie zawarta transakcja o pożyczkę zagraniczną.

Wedle informacji urzędowych rokowania o pożyczkę zostały przyśpieszone. Będzie to jednak może już ostatni atut, do dyspozycji rządu, który przyszedł do steru wśród wielkich hałasów, i z wielkimi zapowiedziami.

Jeśli ten ostatni atut nie ma zostać zmarnowany, polityka gospodarcza rządu musi mieć charakter zdecydowany. Należy pętać egoizm klas posiadających, brać w ryzę lekkomyślność i nieodpowiedzialność i do wszystkich dziedzin życia gosp. wprowadzić czynnik planowości i kontroli.

—:::—

Z okazji światowej konferencji gospodarczej.

Ponad trzy miljony bezrobotnych w Europie.

Dn. 4. maja zebrała się w Genewie światowa konferencja gospodarcza. Delegaci z całego świata omawiają na niej położenie gospodarcze świata, szukając środków, jakimi zażegnaćby można przesilenie, ciążące tak strasznie na życiu gospodarczem tylu krajów europejskich.

TRZY DO CZTERECH MILJONÓW ROBOTNIKÓW NIE ZNAJDUJE SPOSOBNOŚCI DO PRACY.

w Niemczech, w Anglji, w krajach północnych, w Polsce, w Austrji. Liczba bezrobotnych w tych krajach to rośnie, to nieznacznie spada, ale wciąż jest wielka. W Czechosłowacji również dziesiątki tysięcy robotników nie mają o co rąk zaczepić, a i we Francji konjunktura pogorszyła się od chwili stabilizacji franka. We Włoszech ze wzrostem kursu lira rośnie liczba bezrobotnych, a i w całym szeregu krajów bałkańskich brak pracy staje się coraz dotkliwszy.

Od chwili zawarcia pokoju po wojnie światowej, bezrobocie stało się chroniczną chorobą krajów uprzemysłowionych.

Zrazu brak surowca: węgla i żelaza był przeszkodą do zatrudnienia wszystkich rąk roboczych. Gdy zażegnano go w nieprawdopodobnie krótkim czasie, wszczął się w krajach zachodnich

KRYZYS ZBYTU.

Zaczęto szukać przyczyn choroby. Był to czas, kiedy skutkiem olbrzymiej dewaluacji pieniądza niemieckiego, Niemcy zalewały inne kraje produktami swego przemysłu. Manja ochrony celnej ogarnęła wtedy wszystkie kraje przeciw niemieckiemu dumpingowi.

Waluta niemiecka spadała coraz niżej; skutkiem walk o zagłębie Ruhry; przez spadanie marki gospodarka Niemiec traciła zdolność konkurencyjną i brak pracy ogarniać począł Niemcy. Jednakowoż zachód, szczególnie Anglja, nie odzyskał rynków, a rzeczoznawcy gospodarczy orzekali, że równowaga gospodarstwa europejskiego nastąpić może tylko wówczas, gdy Niemcy odzyskają swoją siłę nabywczą.

Wtedy mocarstwa zwycięskie jęły zmieniać swoją politykę wobec zwyciężonych Niemiec. Niemcy ustaliły wartość marki, pokonały straszliwy chaos gospodarczy i polityczny, spowodowany walką o Ruhrę i niską walutę. Ale po stosunkowo krótkim czasie korzystniejszej konjunktury także i w Niemczech wybuchło z końcem r. 1925 ciężkie bezrobocie.

I oto zagadnienie:

BEZROBOCIE STAŁO SIĘ CHOROBĄ PRZEWLEKŁĄ EUROPEJSKIEGO KAPITALIZMU.

Cztery grupy przyczyn składają się na ten stan rzeczy:

1) Wszystkie poza europejskie kraje wzmocniły niezmiernie swoją pozycję gospodarczą skutkiem wojny. Ameryka północna podniosła udział swój w produkcji światowej zwiększyła z 42.9 proc. na 53.2 proc. Azja podobnież we wszystkich dziedzinach produkcji wzmogła swój udział procentowy wobec produkcji światowej. Jest to jedna z przyczyn kryzysów w zdetronizowanej Europie.

2) System ceł ochronnych, rozdarłszy Europę na małe terytorja gospodarcze niezdolne do konkurencji, sparaliżował też siłę konkurencyjną Europy w stosunku do Ameryki. Zniesienie murów celnych będzie jednym z ważnych środków leczniczych dla chorej gospodarki Europy.

3) Wielki wpływ na zły stan gospodarki Europy mają niekorzystne stosunki w gospodarstwie rolnem, skutkiem czego włościaństwo jest lichym odbiorcą produktów przemysłu.

4) W końcu niemałą rolę w trwającem bezrobociu odgrywa tzw. racjonalizacja przemysłu; uproszczenie metod produkcji, wszystkie olbrzymie zdobycze techniczne, zaoszczędzające siły i ręce robocze.

Konferencja światowa ma wykazać wszystkie te i inne jeszcze przyczyny niedomagań gospodarczych Europy. Konferencja przygotowała cały szereg niezmiernie ciekawych studjów tych zmian w gospodarce światowej.

Może zjazd nie wyjdzie poza stwierdzenie tych przyczyn. Bo jeśli wykaże np., że

ZNIESIENIE CEL POMOŻE EUROPIE,

to żadne państwo nie zniesie ich. Jeśli zdawać mu się będzie, że sprzeciwia się to interesom własnego kraju. I choćby kapitaliści usiłowali myśleć ze stanowiska ogólno gospodarczego w interesie zagrożonego zysku, to sam kapitalizm zmusza ich do ciasnego działania kapitalistycznego, a zatem przeciw interesom ogółu. Kryzysy, nawiedzające nas od czasu wojny,

ZRODZONE SĄ Z KAPITALISTYCZNEGO SYSTEMU GOSPODARCZEGO

i tylko wraz z kapitalizmem mogą zniknąć. Podczas gdy konferencja obraduje, 3 do 4 miljonów żywych świadków przeciw kapitalizmowi domaga się chleba i pracy. Oczekują nie rad, choćby najserdeczniejszych, lecz wyzwolenia z jarzma kapitalistycznego.

—:::—

„Wieczna" przyjaźń włosko-węgierska

BUDAPESZT, 5. 5. Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu hr. Bethlen uwiadomił posłów o zawarciu „wiecznego" traktatu przyjaźni z Mussolinim. O politycznem znaczeniu tego traktatu powiedział, co następuje:

„Węgierski naród ma w tem interes, aby na wybrzeżach morza Adrjatyckiego dzierżył straż silny naród włoski. Włochom natomiast zależy na tem, aby w tej części kotliny Dunaju żył silny, wolny do rozwoju naród węgierski. Obustronne interesa schodzą się i harmonizują w pełni ze sobą".

W dalszym ciągu Bethlen mówił o „beznadziejnem położeniu Węgier po układzie w Trionon, kiedy kraj, otoczony zewsząd sprzymierzonymi przeciw nam państwami, żyć musiał narażony codziennie na upokorzenia pod ustawiczną grozą wmieszania się obcych w nasze wewnętrzne sprawy". Położenie to zmieniło się obecnie zasadniczo:

„Oto znajduje się teraz wielki naród, europejskie mocarstwo, które przywraca nam dawne stanowisko, łączy się z nami jak równy z równym, ocenia nas i szanuje — co więcej, mogę powiedzieć, że Włochy oddały nam nasz zrabowany honor narodowy".

Hr. Bethlen wolał nie wspominać o drobnostce, a mianowicie, że Włochy czynnie współdziałały w „rabowaniu narodowego honoru Węgier" tak podczas układów w Trianon, jak i w proteście przeciw restauracji Habsburgów.

Właściwy sens traktatu włosko-węgierskiego polega na tem, że Węgry będą popierały włoską politykę, przeciw Jugosławji, a w zamian za to Mussolini przyrzekł im, że nie będzie im przeszkadzał w „uregulowaniu spraw wewnętrznych" tj. w powołaniu Habsburgów na tron.

Wycieczka dziennikarzy polskich do Czech.

W skład wycieczki przedstawicieli prasy polskiej, która wyjechała wczoraj do Czechosłowacji, wchodzą: prezes Syndykatu dziennikarzy w Warszawie p. Zdzisław Dębicki, Stanisław Dubois (Robotnik), Feliks Gwiżdż (Ekspres Por.), Stanisław Kapuściński (Rzeczpospolita), Feliks Przysiecki Kurjer Warsz.), Zygmunt Sachnowski (Kurjer Poranny), Hieronim Wierzyński (Gazeta Warszawska Poranna); z Krakowa: K. H. Rostworowski Głos Narodu), Ludwik Szczepański (Ilustr. Kurjer Codz.); ze Syndykatu dziennikarzy lwowskich: członek Wydziału Karol Kucharski i Stefan Mękarski (Słowo Polskie), z syndykatu dziennikarzy poznańskich: Dr. Adam Brzeg (Dziennik Poznański) i Bohdan Jarochowski (Kurjer Poznański); z syndykatu dziennikarzy wileńskich: Stanisław Kodź (Dziennik Wileński); z syndykatu śląskiego: Tadeusz Opioła Kurjer Zachodni w Sosnowcu); z syndykatu dziennikarzy łódzkich: Marjan Ołtaszewski (Republika).

Wycieczka trwać będzie od 4. do 19. maja. Prowadzi ona przez Morawską Ostrawę, Tatrzańską Łomnicę, Szczyrbskie Jezioro, Piszczany, Bratisławę i Brno do Pragi, skąd po dwudniowym pobycie nastąpi wyjazd do Pilzna, Marjenbadu i Karlsbadu. Dnia 14. maja spotka się wycieczka z dziennikarzami Małej Ententy w Jachimowie, poczem udaje się do Pragi. Po zwiedzeniu Ołomuńca wycieczka 18. bm. wraca do Polski.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 maja.

KOMITET OBYWATELSKI BUDOWY POMNIKA J. SŁOWACKIEGO WE LWOWIE podaje do publicznej wiadomości, że czysty dochód z przedstawienia popołudniowego tragedji „Horsztyński“ w dn. 2 kwietnia b. r. danego na cel sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju wynosił 300 zł. Kwotę tę przyznaną Komitetowi przez Komisję teatralną, przekazano głównemu Komitetowi sprowadzenia zwłok poety w Krakowie.

KONTYNGENTY PRZYWOZOWE. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zawiadamia, że przyjmuje podania o zezwolenie na przywóz rodzynek, koryntek, fig i orzechów z Turcji na miesiące maj i czerwiec b. r. Podania sporządzone w sposób dotychczas obowiązujący złożyć należy w Izbie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10. maja b. r.

Z ŻYCIA OBROŃCÓW LWOWA. Dnia 24. IV. br. odbyło się w sali „Klubu maszynistów“ przy ul. Gródeckiej 131, Walne Zgromadzenie organizacyjne Obrońców Lwowa IV. Odcinka. Po przedstawieniu konieczności celu zorganizowania tego najważniejszego w obronie Lwowa i najliczniejszego odcinka (dworzec główny, czerniowiecki, Lewandówka, Bogdanówka, Skniłów, Persenkówka) przez mjr. rez. Antoniego Rzepeckiego obrano przewodniczącym zebrania maszynistę kol. Świtalskiego, poczem rozpoczęto obrady nad sprawami, będącymi na porządku dziennym. Regulamin odcinkowy referował por. rez. Włodz. Procajło. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wkładek do odcinka (niezależnie od wkładek do Z. O. L.) oraz sprawa lokalu. Następnie przeprowadzono wybory do Zarządu kartkami. Wybrani zostali: przewodniczącym (jednogłośnie) Antoni Rzepecki, zastępcami inż. M. Proczkowski i Włodz. Procajło; sekretarzami: Ludwik Martyniak i Marjan Dyjankiewicz, skarbnikami: Roganowicz Leopold i Alojzy Caspar. Członkami Wydziału wybrani zostali: K. Łykowski, Wł. Kelar, K. Medycki, L. Rossjan, R. Stehlik, J. Świtalski, M. Tarnawski, J. Trypka, Fr. Waoas i A. Wiernyk. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: A. Staudt, Wł. Szopa i M. Weber, zaś do sądu polubownego: J. Banach, M. Górski i K. Iwański.

—:::—

POD KOŁAMI TRAMWAJU I AUTA. Wczoraj popołudniu w ul. Dojazdowej został potrącony przez wóz tramwajowy 6-letni Henryk Leist, który omal że nie został przejechany. Po zaopatrzeniu przez lekarza kolejowego dr. Dekańskiego rodzice odwieźli malca do szpitala.

Na pl. Marjackim dostał się pod koła auta 15-to letni Bolesław Jakubowski. Okazało się następnie, że przybył on do Lwowa z Włodzimierza Wołyńskiego, poszukując pracy. Nie mogąc jej znaleść z głodu i rozpaczy w zamiarze samobójczym rzucił się pod samochód. Desperata odstawiono do aresztu celem odszupasowania.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Z królikarni przy ul. Janowskiej skradziono 9 rasowych królików, wartości 210 zł. — Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania bawiącego obecnie w Paryżu St. Mackiego, przy ul. Gołąba, skąd skradli większą ilość rzeczy nieustalonej na razie wartości. — W wozie tramwajowym „1“ skradziono Józefowi Kozaczkowi portfel, zawierający 150 dolarów, 50 zł. oraz dokumenty. — Marjana Bobelę aresztowano za usiłowane włamanie do wagonu napełnionego tytoniem na dworcu Podzamcze. — Annę Czernobit aresztowano za kradzież płaszcza na szkodę K. Postawskiej.

—:::—

SAMOBÓJSTWO NA NOWYM ŚWIECIE. W domu Nr. 15 a na Nowym Świecie, mieszka u rodziców 19-letni Kazimierz M., chory na melancholję i nerwy, do tego stopnia, że już wielokrotnie usiłował pozbawić się życia, a trzy razy zatrzymano go już na parapecie okna, gdy chciał wyskoczyć z wysokości 2 piętra, aby niezawodnie ponieść śmierć na miejscu. Wczoraj wieczorem młodzieniec, korzystając z nieobecności rodziców, napisał krótki list pożegnalny i skoczył z okna. Powstało olbrzymie zbiegowisko. Lekarz Pogotowia prywatnego stwierdził jednak tylko lekkie obrażenie ciała. Rodzice przyznali się potem, że w trosce o życie syna, kazali już dawno zaopatrzyć jego obuwie w podeszwy i zelówki gumowe „Berson“ które jako idealnie elastyczne i praktyczne, okazały się nawet zbawcze w powyższym tragicznym wypadku.

—:::—

Zamachy samobójcze sierżanta sztabowego i szeregowca.

Wczoraj popołudniu w pokoju hotelu „Royal“ przy pl. Bernardyńskim strzelił do siebie w zamiarze samobójczym sierżant szt. Adam Bydłowski, który przybył do Lwowa z prowincji. Desperat zranił się w okolicę serca i w stanie groźnym został odstawiony do szpitala. Powód desperackiego kroku na razie nieznany.

W warsztatach wojsk. przy ul. Podwale popełnił wczoraj samobójstwo jeden z szeregowców tam zatrudnionych. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy. Władze wojskowe zarządziły dochodzenia, gdyż prawdopodobnie sekatury popchnęły go do tego kroku.

Tragedja zakochanych.

Zabójca śp. Kotylakówny J. Maksymowicz został przez trybunał przysięgłych uwolniony od winy i kary.

Po kilkuletniem wojennem rozbestwieniu nerwy ludzkie nie mogą dojść do równowagi. Lada jakaś poważniejsza trudność wyprowadza z równowagi wiele jednostek, które wprost z szaleńczą determinacją popełniają zbrodnie, bądź też pozbawiają się życia.

Podobną sprawą, co do motywów nie łatwo zrozumiałą dla człowieka operującego przedwojennemi kategorjami, zajmował się wczoraj sąd przysięgłych. Za dawnych bowiem lat młodzi gdy się pokochali, zawierali związki małżeńskie i żyli w spokoju. W obecnych natomiast czasach często się zdarzają obopólne samobójstwa par zakochanych, bądź też zamachy morderczε z powodu zazdrości lub nieszczęśliwej miłości.

Ofiarą powojennego zdziczenia padła 17-letnia Flora Kotylakówna, którą niewiele od niej starszy handlowiec Józef Maksymowicz za jej zgodą czy namową zabił strzałem rewolwerowym dnia 3. stycznia br. w „Skale“, a następnie sam się postrzelił. Po trzykrotnie przeprowadzonej w szpitalu operacji, zdołano utrzymać go przy życiu, wczoraj zaś stanął on przed trybunałem sędziów przysięgłych jako oskarżony o dokonanie morderstwa. Cierpienia, które doprowadzają jednostkę ludzką nad brzeg życia i śmierci, mają jedną dodatnią cechę. W ogniu boleści spalają się bowiem namiętności, które były bodźcem i motywem popełnionego szaleństwa. Rekonwalescencja fizyczna idzie w parze z przemianą duchową.

Oskarżony, opowiadając o swojej miłości, która go popchnęła do popełnienia zbrodni i zamachu samobójczego, robił wrażenie apatycznego, nie przejmującego się zbytnio sprawą, o którą jest oskarżony. Twierdził, że kochał śp. Florę i nie mógł oprzeć się jej naleganiom popełnienia obopólnego samobójstwa. Kotylakówna miała bowiem innego starającego się o jej rękę, studenta techniki, Michała Hewałę i ten miał rzekomo grozić jej. — Kotylakówna rzekła więc do Maksymowicza: „Mam zginąć z rąk człowieka, którego nienawidzę, to wolę umrzeć z ręki tego, którego kocham“. Ten argument zadecydował, zdaniem oskarżonego, o popełnieniu szaleńczego czynu.

Długo i szeroko opowiadał 23-letni M. Hewała o swym stosunku do Kotylakówny, zeznając jako świadek. Znał ją od dziecka, jako córkę przyjaciół swych rodziców, a od trzech lat bywał u Kotylaków jako narzeczony córki. Wprawdzie ojciec jej krytycznie zapatrywał się na ten stosunek ze względu na ich młode lata. Kotylakówna kochała go jednak i jako dowód miłości wycięła brzytwą na swej ręce zdrobniałe imię Hewały „Miśko“. Dopiero w czasie świąt Bożego Narodzenia ub. roku zaszła zmiana w jej usposobieniu. Kotylakówna miała dwóch braci, których odwiedzali koledzy. Pomiędzy nimi był również J. Maksymowicz, którego rodzice byli od dawna zaprzyjaźnieni z Kotylakami. Maksymowicz zdołał zainteresować swą osobą Florę, która go gorąco pokochała. Hewała strofował ją za niestałość. W tym czasie K. pokazywała oskarżonemu znak od kontuzji, mówiąc, iż Hewała jej groził i uderzył ją z zazdrości. Hewała groził i oskarżonemu, mówiąc, iż pozbawi go zajęcia w firmie.

Hewała, zapytany przez przewodniczącego r. Angielskiego, przeczy jakoby groził i uderzył śp. Kotylakównę. Zmarłą H. charakteryzował jako egzaltowaną nerwową panienkę. Mówiła mu nieraz, że uczyni coś takiego, że stanie się bohaterką jakiejś sensacji. — W ostatnim czasie przed katastrofą, ktoś oczernił Hewałę przed Kotylakówną, przesłał jej list anonimowy, pisany na maszynie, oraz opowiadano, że przechodził pewną chorobę. Nieporozumienia wśród tego „trójkąta“ były widocznie dość silne, gdyż w listach pożegnalnych Kotylakówna wraz oskarżonym napisała pod adresem Hewały: „Ty jesteś naszym katem“.

Następnie zeznawał jako świadek profesor Rudolf Wacek na okoliczność zachowania się Hewały w czasie gdy pracował w redakcji „Sportu“.

Kolega oskarżonego Tadeusz Zawadzki, zeznając jako świadek, podał, że w krytycznym dniu Maksymowicz chciał pożyczyć od niego 15 zł., mówiąc, że jedzie do Warszawy. Zawadzki był świadkiem tragicznego zajścia w „Skale“, następnie zaś mówił mu Maksymowicz w czasie odwiedzin w szpitalu, że w ostatniej chwili odradzał Kotylakównie popełnienie obopólnego samobójstwa. Ta jednak odpowiedziała mu: „Jesteś tchórzem“, mówiąc to, wskazała ręką na serce, domagając się oddania strzału.

Józef Kowalski i Karol Szczepaniuk, koledzy oskarżonego, złożyli podobne zeznania jak poprzedni świadek.

Brat śp. Kotylakównej, Tadeusz, liczący 22 lat, zeznał, iż matka mówiła mu, że Flora namawiała Maksymowicza, aby kupił rewolwer i ją zastrzelił. Kotylakówna traktowała to jednak jako żart i śmiała się z tego pomysłu.

Podczas popołudniowej rozprawy przesłuchano matkę śp. Kotylakównej, oraz kilku innych świadków. Po przemówieniach prokuratora p. Wawrausza i obrońcy dr. Kibitza przysięgli po krótkiej naradzie jednogłośnie zaprzeczyli pytanie główne. Trybunał wobec tego ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Wkrótce potem Maksymowicz opuścił mury sądowe, witany na ulicy przez tłum kolegów. Przebieg rozprawy, ogłoszenie wyroku, oraz radosne witanie kolegów przyjął apatycznie bez wzruszenia.

Za „odstępne“ kryminał.

Policja dowiedziała się poufnie, że niejaki Dawid Grossman wynajął w realności przy ul. Szeptyckich mieszkanie za odstępnem 350 dolarów, zaś Marja Drobutowa za odstępnem 300 dolarów. Właścicielem tej realności jest A. Żurawiecki, zam. w Żurawnie pod Rohatynem. Przesłuchany Grossman zaprzeczył jednak jakoby zapłacił odstępne, Drobutowa zaś zeznawała, że zapłaciła 300 dolarów, lecz rzekomo za rekonstrukcję odnajętych ubikacji.

Również powiadomiono policję, że właściciele realności przy ul. Głębokiej, Kriegshaberowie, pobrali jako odstępne przy wynajmie mieszkania od N. Fastlicha 350 dolarów, zaś za wynajem lokalu na fryzjernię zapłaciła Perla Kleinowa 480 dolarów.

Przesłuchiwany Fastlich zaprzeczył jakoby zapłacił odstępne, Kleinowa zeznała zaś, że zapłaciła tę sumę za rekonstrukcję lokalu i czynsz z góry.

Fakty te wskazują, że wielu lokatorów w zeznaniach swych stara się oszczędzać kamieniczników. Najczęściej wychodzą oni na tem fatalnie, gdyż policja dowiaduje się następnie, że ci sami lokatorowie pobrali odstępne za swe poprzednie mieszkania. Wobec tego odpowiadają oni przed sądem i muszą zwrócić pobrane odstępne, zaś wskutek swych poprzednich zeznań nie mogą już dochodzić swych pretensji u kamieniczników.

Wynika więc z tego, że kłamstwo nie popłaca.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w poniedziałek, 9. maja, o godz. 7 wiecz. w lokalu Sykstuska 21, II p. Na porządku dziennym sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Gmina m. Lwowa zaciąga dwa miljony pożyczki na cele budowlane.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, które się odbyło przy słabym komplecie uchwalono po referacie dr. Ruckera zaciągnąć w miejskiej Kasie Oszczędności pożyczkę w wysokości 2 miljonów złotych na rozpoczęcie budowy domów mieszkalnych, hal targow. i inne cele inwestycyjne.

W myśl referatu inż. Biernackiego uchwalono zwrócić się do rządu o odstąpienie gminie części placu św. Ducha, gdzie gmina zamierza w przyszłości zbudować pałac sztuki. W obecnej chwili obszerny ten plac w jednej trzeciej części jest własnością gminy, dwie trzecie należą do rządu. Chodzi o to, by rząd przez odstąpienie należącej do niego części umożliwił gminie postawienie pałacu sztuki na pięknym placu śródmieścia.

Manja naśladownictwa ujawniła się i u nas na wczorajszej Radzie miejskiej. Warszawa ma swoją ulicę Wiejską, gdzie rezyduje sejm, chciał ją mieć także i Lwów. Na jaką pamiątkę niewiadomo, dość, że z Ntakim wnioskiem wystąpił imieniem sekcji III r. Kapuściński, proponując, by boczną ulicę Szymonowiczów ochrzcić tem mianem. — P. Aleksandrowiczówna imieniem mniejszości tej sekcji zgłosiła wniosek na zwania tej ulicy ulicą Marji Bartusówny, dla uczczenia pamięci znanej i cenionej poetki ludowej. Wniosek ten uzyskał większość, — dzięki temu Lwów będzie pozbawiony zaszczytu posiadania także swojej ulicy Wiejskiej.

Nakoniec po referacie r. Felsztyna Rada zatwierdziła zamknięcie rachunków funduszów gminnych i zakładów pod zarządem gminy za r. 1923, 1924 i 1925.

Potop w Ameryce.

Przerażająca katastrofa powodzi, — jaka nawiedziła kilka stanów Ameryki północnej spowodowała olbrzymie szkody, które wedle dotychczasowych obliczeń wynoszą ponad 500 miljonów dolarów. 90 procent ludności rolniczej utraciło cały swój dobytek, inwentarz żywy i martwy, maszyny, narzędzia rolnicze, urządzenie domowe, a przedewszystkiem niezmierzone plantacje bawełny i trzciny cukrowej. Jak pisma doniosły, farmerzy stawiali opór władzy, broniąc się rozpaczliwie przed przewiezieniem ich w bezpieczne miejsca łodziami, ratunkowemi.. W ostatniej dopiero chwili kiedy już nie było mowy o ratunku, farmerzy opuścili swe siedziby. — gnieżdżąc się w wagonach kolejowych, specjalnych namiotach urządzonych zdala od nawiedzionych katastrofą obszarów itp. Tysiące z pośród nich tuła się po miastach bez dachu nad głową. Wśród nieodzianych, pozbawionych pościeli, głodnych tłumów pojawiła się ospa, a zachodzi obawa epidemji szkarlatyny i zwłaszcza tyfusu, wskutek picia mętnej wody rzeki, która toczy masy nieżywego bydła i zwierząt. To też szczepienie przeciw tym chorobom dokonuje się dniami i nocami.

Dla ratowania Nowego Orleanu, handlowej stolicy stanu Leouisiana, musiano ewakuować tysiące farmerów. Ratunek był możliwy jedynie przez rozsadzenie grobli, które w czasach normalnych chronią przed wylewami.

W roku bież. dopływy z gór północnych przyniosły masy wód niewidywane dotychczas i one spowodowały, iż katastrofa przybrała niewidziane dotychczas rozmiary.

W wielu miejscach wody rzeki przelewały się przez tamy, pokrywając ogromne przestrzenie nieuprawnej ziemi.

O wielkości rzeki dają pewne wyobrażenie jej wymiary pod Nowym Orleanem, gdzie szerokość dochodzi do 1500 m, a głębokość do 35 m tak, że największe transoceaniczne parostatki mogą bezpiecznie przybijać do bulwarów Nowego Orleanu, odległego o 150 km od morza

O przerażających masach wody, które spowodowały powódź, daje wyobrażenie, że według obliczeń fachowców, koło miasta Memphis, położonego mniej więcej w jednej trzeciej części rzeki od miejsca gdzie się katastrofa zaczęła, przepływa na sekundę 2 miljony sześciennych stóp wody, czyli 10 razy niż zwykle. Gdybyśmy więc wyobrażali sobie, że nagle cały wodospad Niagara swalił się na wsie i miasta, to byłaby dopiero dziesiąta część katastrofy, gdyż Niagara toczy dziesięć razy mniej wody.

Pisma amerykańskie zamieszczają dramatyczne opisy wysadzania tamy. Na tamie zebrały się tłumy ciekawych, dziennikarzy i fotografów, oczekujących jedynego w swym rodzaju widowiska. W ciągu siedmiu godzin założono tysiąc pięćset funtów dynamitu połączonych drutem.

Była godzina 2 po południu, gdy syreny wszystkich parowców dały znak, iż nadchodzi ostatni czas do opuszczenia domów przez mieszkańców okolicy, którą za chwilę zaleją fale. Zaczęły się rozgrywać wprost tragiczne sceny. Chwilę potem kierujący robotami inżynier dotknął guzika elektrycznego przewodu. Rozległa się piorunująca detonacja. Ziemia, szlam i błoto trysnęły fontanną na 60 m. wysoką, a w wyrwaną przestrzeń z szumem runęły pierwsze masy wód. Rozlała ona się po dolinie i patrzący z góry widzieli jak napotkane domy i stodoły po chwilowym oporze poszły z prądem wody. Bogate pola ryżowe i trzciny cukrowej zamieniły się wkrótce w ogromne jezioro o brudnych przewalających się falach.

Powódź obecna katastrofalnie się odbije na gospodarce Stanów Zjedn., ale dotknie też i rynki europejskie. Wystarczy przytoczyć, że już dzisiaj ceny bawełny amerykańskiej poszły w górę i wywołały już ruch spekulacyjny na wszystkich bawełnianych targach.

Zbrodniczy zamach na pociąg.

WARSZAWA, 5 5. (tel. wł.). Dn. 4 bm. na szlaku Lublin—Rozwadów między stacjami Zemborzyce—Nidrzwica Duża, nieznani sprawcy wyjęli kilkadziesiąt haków, przytrzymujących szyny na podkładach i rozkręcili śruby przy jednym ze złączów. Służba drogowa spostrzegła jednak zbrodnicze uszkodzenie toru w porę, tak, że nie pociągnęło to za sobą żadnych następstw. Śledztwo w toku.

Katastrofa automobilowa pod Zamościem.

ZAMOŚĆ, 5 5. (A. W.). Wczoraj rano o godzinie 5'30 zdarzyła się pod Zamościem wielka katastrofa. Przepełniony autobus zdążający z Zamościa do Szczebrzeszyna tuż za miastem najechał na słup telegraf., przyczem uległ zupełnemu zniszczeniu. Wszyscy podróżni odnieśli rany, 10 ciężko rannych przewieziono do szpitala w Zamościu.

PAPIEROWA STATYSTYKA.

WARSZAWA, 5. maja. (AW.). Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania w Warszawie ustaliła na wczorajszem posiedzeniu, że koszta utrzymania w ciągu kwietnia w Warszawie nie uległy zmianie.

Konferencja obwodowa P. P. S. dla wschodniej Małopolski

odbędzie się we Lwowie w niedzielę 15 maja. Na porządku dziennym znajdą się sprawy b. ważne, związane z dzisiejszą sytuacją polityczną.

W konferencji wezmą udział wszystkie organizacje PPS ze wsch. Małopolski przez swoich delegatów, członkowie Kom. Obw., posłowie ze wsch. Małopolski, delegaci C. K. W. i zaproszeni goście. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

—:::—

Kraków zaciąga 3 miljony zł. na budowę Muzeum narodowego.

Jak słychać, gmina miasta Krakowa zaciąga na cele budowy gmachu Muzeum narodowego pożyczkę, realizując jedną z licznych ofert pożyczkowych zaproponowanych miastu. Pożyczka ta ma wynosić 3 miljony złot. a zatwierdzeniem jej zajęłaby się Rada miejska na jednem z najbliższych posiedzeń, na którem sprawa pomieszczenia zbiorów Mezeum narodowego ma być zadecydowana.

—:::—

Marsz. Piłsudski i gen. Sosnkowski.

WARSZAWA, 5. maja. (AW.). Wyznaczona na d. 4. bm. konferencja pomiędzy marsz. Piłsudskim i gen. Sosnkowskim wobec odbywanej wczoraj w General. Inspektoracie gry wojennej została odłożona.

WARSZAWA, 5. maja. (AW.). Przebywający w Hotelu Europejskim gen. Sosnkowski w rozmowach zaprzeczył pojawiającym się w tutejszej prasie od jakiegoś czasu pogłoskom o objęciu jakiegokolwiek resortu politycznego w gabinecie marsz. Piłsudskiego.

DORAŹNA POMOC DLA REZERWOWYCH SZEREGOWYCH.

WARSZAWA, 5 5. (tel. wł.). Dnia 2 bm. minister pracy Jurkiewicz, w porozumieniu z ministrem skarbu i spraw wewn. przedłużył na bieżący miesiąc pomoc doraźną dla rezerwowanych i urlopowanych szeregowych, pozbawionych pracy, na takich samych warunkach, jakie obowiązywały w kwietniu.

—:::—

KOMERCJALIZACJA KOLEI ŻELAZNYCH.

WARSZAWA, 5. maja (AW.). Projekt komercjalizacji kolei żelaznych w Polsce został już opracowany przez p. ministra Komunikacji i wejdzie w najbliższym czasie na posiedzenie Rady Ministrów. Projekt ten wywołuje poważną opozycję w łonie lewicy obecnego gabinetu.

—:::—

WYBUCH PODMORSKIEGO WULKANU.

MOSKWA, 5. maja. (Pat.) W nocy z 2. na 3. maja, na morzu Kaspijskiem, w pobliżu przylądka Kurińsk nastąpił wybuch podmorskiego wulkanu. Wybuch trwał 15 minut, przyczem płomienie buchały na kilkadziesiąt metrów wysokości. Na miejscu wybuchu utworzyła się duża wysepka.

—:::—

SAMOBÓJSTWO W BIURACH DYR. MONOPOLU SPIR.

WARSZAWA, 5 5. (AW.). Dn. 5 bm. rano w lokalu dyrekcji Państw. Monopolu Spirytusowego wystrzałem z rewolweru popełnił zamach samobójczy 27-letni urzędn. Kazimierz Pecel. Na odgłos strzału zbiegli się koledzy desperata, który leżał na ziemi w ogromnej kałuży krwi. Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku Pecela w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Powodem zamachu samobójczego miał być rozstrój nerwowy.

—:::—

Co się dzieje z Zakładem Ubezpieczeń od wypadków?

Jak wiadomo Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozwiązało w styczniu b. r. Zarząd Zakładu Ubezpieczenia od wypadku, pochodzący z wyborów i ustanowiło w jego miejsce jednego z dyrektorów Zakładu delegatem rządowym.

Usunięto z Zakładu czynnik społeczny a autonomię Zakładu zastąpiono rządami urzędniczego ciała dyrekcyjnego.

Ministerstwo, podejmując ten krok, skorzystało z uprawnienia, wynikającego z §-u 12. ustawy o ubezpieczeniu od wypadku, który postanawia, że „Minister ma prawo rozwiązać Zarząd Zakładu i poruczyć tymczasowo zawiadowcy kierownictwo i przedstawicielstwo Zakładu. Minister obowiązany jest jednak wydać w przeciągu czterech tygodni po rozwiązaniu potrzebne zarządzenia dla ponownego ukonstytuowania się Zarządu“.

Od rozwiązania Zarządu minęły już pełne trzy miesiące, a nie słychać zupełnie by Ministerstwo wykonało ów obowiązek ustawowy, będący równoważnikiem prawa rozwiązania Zarządu.

Delegacja b. członków Zarządu, która w swoim czasie interweniowała u Ministra Pracy w tej sprawie, oświadczył Minister Jurkiewicz, że Ministerstwo nosi się z zamiarem uzyskania drogą dekretu Prez. Rz. P. specjalnej zmiany dotychczasowych przepisów wyborczych do Zakładu, wobec czego wydanie zarządzeń po myśli §-u 12. dotychczas obowiązującej ustawy, dokonanem zostanie po wyjściu odnośnego dekretu Prez. Rzeczplitej.

Oświadczenie to wskazuje, że ukonstytuowanie Zarządu dozna zwłoki, zależnej od tego, czy i kiedy dekret Prez. R. P. dla tej specjalnej sprawy zostanie wydany, gdyż dostosowanie się do ustawy obecnie obowiązującej uważa Ministerstwo za niepożądane.

Ten stan rzeczy budzi uzasadniony niepokój z powodu przeciągania się obecnego prowizorjum w Zakładzie Ubezpieczenia od wypadków, w którym wiele ważnych spraw, dotyczących najżywotniejszych interesów ubezpieczonych pracowników, załatwia się i rozstrzyga bez ingerencji i wglądu ich legalnych zastępców.

Kornel Żelaszkiewicz
przew. Rady Zw. Zaw.

Skandal licznikowy.

Z za kulis „Pasty“.

Prezesem zarządu „Pasty“ jest urzędnik ministerstwa robót publicznych inż. K. Siwicki. Pan ten, pomimo, że sam jest urzędnikiem — szczególną rolę odegrał w sprawie wprowadzenia podwyżki telefonów i wprowadzenia liczników.

Jak donosi „Kurjer poranny“, p. Siwicki napisał dn. 27 grudnia 1926 następujący raport do ministra przemysłu i handlu w sprawie płac pracowników „Pasty“.

„Jeżeli spojrzymy na wykres płac załączony do niniejszego, od lipca 1924 r. do końca roku bieżącego, widzimy stały wzrost płac. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wzrost ten jakkolwiek hamowany przez Rząd będzie trwał w dalszym ciągu, a Spółka związana umową z pracownikami będzie ponosiła wraz ze Skarbem Państwa straty, jeżeli taryfa telefoniczna nie będzie oparta na kupieckim rozsądnym przewidywaniu“.

Przedstawicielem Rządu w „Paście“, który miał hamować wzrost płac jest p. Siwicki.

Za to p. Siwicki ujawnia wielką troskę o dywidendę akcjonarjuszy i występuje przeciwko skreśleniu przez Komisję wyznaczoną przez min. Przemysłu i Handlu 947.625 zł. na wypłatę dywidendy.

P. Siwicki oświadcza m. in.:

„Zdaniem Komisji, skreśleniu winna ulec suma 947.625 złotych, a to skutkiem potrzeby obniżenia przewidywanej dywidendy z 10 na 8 proc. i policzenia tejże nie od kapitału akcyjnego w złocie, lecz w złotych obiegowych, przyczem w tej ostatniej sprawie Komisja opiera się na orzeczeniu Prokuratorji Generalnej..

Uważam, że skoro kapitał akcyjny jest określony w złocie, dywidendę należy liczyć od tego kapitału...

Wobec powyższ. przywracam skreśloną przez Komisję sumę złotych 748,125 odpowiadającą różnicy w 8 proc. dywidendzie wziętej od kapitału akcyjnego w złotych obiegowych a w złotych w złocie“.

P. Siwicki będąc zwolennikiem hamowania wzrostu **płac roboczych, uważa, że** grupa szwedzkich kapitalistów powinna pobierać dywidendę, nie w złotych obiegowych, ale w złotych w złocie.

W sprawie wprowadzenia liczników p. Siwicki pisze m. in.:

Uważam, że dłużej z tą sprawą (liczników), zwlekać nie należy. Nie będę się zastanawiał nad celowością wprowadzenia u nas systemu, który wszędzie już prawie w kulturalnych(!) krajach został zastosowany, a Komisja wyznaczona przez p. Ministra również stanęła na tem stanowisku. Podkreślę jedynie, że moment obecny(?) psychologicznie biorąc jaknajbardziej po temu się nadaje.

„Streszczając wnoszę o udzielenie P. A. S. T. upoważnienia do wprowadzenia liczników, do czego ma zresztą prawo z mocy art. 23 aktu koncesyjnego i o zatwierdzenie z dniem 1 stycznia 1927 r. następujących opłat za rozmowy“...

„W razie zatwierdzenia niniejszego wniosku należałoby wydać okólnik do urzędów państwowych, ażeby wprowadziły kontrolę rozmów telefonicznych względnie ażeby za rozmowy prywatne prowadzone w razach koniecznych, były pobierane opłaty po 9 groszy od rozmowy“.

„Kurjer por.“ przyłączając ten raport, zwraca uwagę na znamienny fakt, że p. Siwicki został prezesem „Pasty“ 16 grudnia 1926 r., a już w 11 dni potem złożył raport, tak wybitnie popierający interesy szwedzkich właścicieli. P. Siwicki został istotnie bardzo szybko przez szwedzkich kapitalistów przekonany.

—:::—

Konferencja kobiet sowieckich.

MOSKWA. (Ceps.) Równocześnie ze zjazdami sowietów odbyła się w Moskwie ogólno- rosyjska konferencja kobiet, poświęcona rozmaitym zagadnieniom ruchu kobiecego w Rosji współczesnej. Na konferencji tej stwierdzono między innemi, że aktywność polityczna kobiet zwiększyła się w latach ostatnich w bardzo małym stopniu. Z wygłoszonych referatów wynika ponad wszelką wątpliwość, że kobiety sowieckie które w pierwszych latach rewolucji tłumnie garnęły się do życia politycznego, obecnie poświęcają mniej uwagi sprawom społecznym. Delegatka Artuchinowa oświadczyła, że udział kobiet w wyborach tegrocznych prawie wcale nie powiększył się w porównaniu z udziałem kobiet w wyborach poprzednich.

W konferencji kobiet sowieckich wzięło udział ponad 200 delegatek z całego związku sowieckiego. W przyjętej rezolucji postanowiono wszelkiemi siłami dążyć do powiększenia aktywności politycznej wśród kobiet i zwrócić się do rządu z prośbą o popieranie ruchu kobiecego w Rosji sowieckiej.

—:::—

Kuomitang chiński -- a komunizm.

Jedno z najważniejszych zagadnień chińskiej rewolucji dotyczy stosunku narodowo-rewolucyjnego ruchu do chińskiego i rosyjskiego komunizmu. Sytuacja weszła w stadjum krytyczne z chwilą, gdy wódz armji południowej Czang-Kai-Szek wystąpił przeciw komunistom i rozpoczął przeciw nim zbrojną akcję. W sprawie polityki, jaką obecnie Kuomitang się kieruje, oświadczył dr. Wutszui, przewodniczący centralnej komisji kontrolnej Kuomitangu co następuje:

„Jesteśmy wdzięczni Rosji sowieckiej i komunistom za poparcie ale chcemy, aby Chinami rządził wyłącznie Kuomitang. Jeżeli komuniści działają przeciw Kuomitangowi pozostaje według testamentu Sun-Yat-sena tylko jedno do zrobienia: przeszkodzić im w tem. Komuniści będą się oczywiście bronili, ale jeśli ich obrona wyjdzie poza granice naszej przyjaźni, jeśli będą chcieli rządzić Chinami zapomocą dyktatury, będziemy musieli natężyć swoje siły dla obrony Kuomitangu.

„Problemy seksualne“
w Rosji sowieckiej

W „Izwiestjach“ ukazał się niedawno artykuł komisarza ludowego dla spraw zdrowotności, Siemaszki. W artykule tym zatytułowanym: „Pornografja pod maską uświadamiania, wiedzy i literatury“ autor pisze:

„Trwa ciągle orgja wydawnictw na temat „kwestji seksualnych“. Rynek księgarski zasypywany jest literaturą, która pod maską już to czystej sztuki, już to „naukowego uświadamiania“ rozszerza moralną zarazę“.

Siemaszko m. in. przytacza kwestjonarjusz, rozesłany pomiędzy uczniów szkoły technicznej w Rjazaniu, a więc między chłopców od 16 do 20 roku życia. Wśród przedłożonych tam pytań, znajdują się następujące:

Czy uprawiasz życie płciowe? Jeżeli nie — dlaczego?

Od którego roku życia obcujesz płciowo?

Jak często?

Czy stosunek płciowy zadowala cię? Jeżeli nie, — dlaczego?

Co jest według twego zdania lepsze: Stały stosunek płciowy, czy częstsza zmiana krótszych stosunków?

Na temat takiego „uświadamiania płciowego“ dałoby się i u nas dużo powiedzieć.

—:::—

Komunikat.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady Związków Zawodowych odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek dnia 9. maja o godz. 7. wiecz. w lokalu Rady przy ul. Ossolińskich l. 10. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

A. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.

—:::—

Uroczystości 1-szo majowe w kraju.

KOŁOMYJA.

Klasa robotnicza grodu podkarpackiego, obchodziła podobnie, jak co roku uroczyście święto wyzwolenia pracy. Uroczystość rozpoczęła się pobudką muzyki kolejowej.

PPS. urządziła dwa zgromadzenia, a to jedno o godz. 10 rano w lokalu koła ZZK. a drugie o godz. 12. w sali powiatowej Kasy Oszczędności.

Na zgromadzeniu u kolejarzy przewodniczący tow. Szyszka we wstępnem przemówieniu wspomniał o zmarłym tow. Perlu, a zgromadzeni uczcili Jego pamięć przez powstanie. Następnie tow. dr. Holländer w swoim referacie omawiał stanowisko i znaczenie organizacji zawod., w szczególności organizacji kolejarzy w życiu gospodarczem i politycznem klasy robotniczej, wskazał na łączność organizacji politycznej i zawodowej i konieczność solidarnej współpracy wszystkich robotników, celem zrealizowania idei socjalistycznej.

Zebrani udali się gremjalnie na ogólne zgromadzenie PPS. do sali Kasy Oszczędności. Zgromadzenie zagaił tow. Szarek, do prezydjum wybrano tow. Szyszk?, Szareka, Webera i Wawrę. Referent tow. dr. Holländer, przedstawił historyczną genezę święta majowego i jego znaczenie dla klasy robotniczej, szczególnie w dobie obecnej, w której klasa robotnicza musi walczyć o utrzymanie zdobytych praw i dążyć do dalszej realizacji programu socjalistycznego do zupełnej przebudowy życia gospodarczego, społecznego i politycznego tudzież objęcia władzy z rąk upadającego kapitalizmu.

Referent zwrócił uwagę zgromadzonych na obowiązki klasy robotniczej, wobec zbliżających się wyborów i na niebezpieczeństwo grożące z rozmaitych stron naszemu, republikańskiemu ustrojowi demokratycznemu, tudzież omówił dokładnie sprawę ustaw samorządowych.

Wezwaniem do solidarności i łączności proletarjatu zakończył mowca swój referat, poczem zgromadzenie jednogłośnie przyjęło rezolucję w brzmieniu proponowanem przez CKW. PPS.

Nastrój zgromadzenia był uroczysty i poważny, spokoju nie zakłócono. W tym samym dniu odbyły się osobno dwa zgromadzenia robotników żydowskich oraz zgromadzenie robotników ukraińskich a zjednoczony komitet socjalistyczny uczcił pamięć błp. tow. dra Scherra z okazji odsłonięcia pomnika na jego grobie.

—::—

SAMBOR.

Uroczystość święta robotniczego otwarto w Samborze pobudką, odegraną o godz. 6-tej przez muzykę kolejową na ulicach miasta. O godz. 10.30 rozpoczęło się na otwartym placu obok nowego gmachu Kasy chorych zgromadzenie ludowe. Przybyły nań liczne szeregi pracowników kolejowych z orkiestrą i sztandarem, wielu robotników najrozmaitszych zawodów z całego miasta, poważny zastęp młodzieży TUR-owej oraz poraz pierwszy niedawno sformowany oddział Związku zawod. robotników rolnych z własnym sztandarem pod wodzą dzielnego instruktora tow. Gazdy.

Zgromadzenie zagaił tow. Stompe, poczem do prezydjum powołano tow. Prędkiewicza, przewodniczącego Kom. miejsc. PPS. oraz tow. Stompego. Jako referent przemawiał delegat Kom. Obw. Wsch. Małop. tow. dr. Stan. Loewenstein ze Lwowa, który obszernie omówił znaczenie święta majowego i dzisiejsze położenie klasy robotniczej, poczem odczytał rezolucje PPS. i wezwał do ich uchwalenia. W imieniu robotników rolnych goraco przemówił tow. Gazda, postulaty młodzieży przedstawił tow. Beck.

W trakcie omawiania przez pierwszego referenta wrogiej klasie robotniczej polityki bolszewików rosyjskich i rodzimych, poczęło jakieś mocno niespokojne a podirytowane indywiduum wydawać pod trybuną ciągłe okrzyki. Pokrzykiwania te, z pośród których okrzyk: „Nie wolno krytykować wschodniego ustroju“ głupotą swoją dostatecznie charakteryzował autora, stanowiły zapowiedź jakichś prób zamącenia uroczystości przez ludzi będących na żołdzie bądź bolszewickim, bądź... policyjnym.

W czasie głosowania rezolucji ludzie ci usiłowali namówić pracowników folwarcznych do głosowania przeciw niej, co im się jednakże nie udało. Rezolucja naszej partji została też uchwalona przygniatającą większością głosów.

Po zgromadzeniu dowiedzieliśmy się, że ów niepoczytalne wrażenie czyniący osobnik jest identyczny z pamiętną figurą półidjoty zdemaskowanego w czasie procesu Steigera w roli prowokatora i ajenta policyjnego. Ładny obrońca „wschodniego ustroju“!

To, na co sobie po zgromadzeniu pozwoliła policja i przedstawiciel starostwa, zasługuje na specjalne napiętnowanie. Przysłany na zgromadzenie komisarz, który już w czasie obrad był mocno podniecony i z niewinnej uwagi jednego z mówców o zamordowaniu robotnika rolnego przez obszarnika, chciał zrobić wielką sprawę, po zakończeniu wiecu postąpił w sposób niebywały. Oparty na instrukcji ministerjalnej, która nakazywała wyodrębniać i rozpraszać zwarte grupy komunistów, uznał wszystkich robotników rolnych za taką właśnie grupę komunistyczną, otoczył ich policją z wszystkich stron, zakazał udziału w pochodzie, a wobec zrozumiałego oporu przyaresztował. Policjanci z bagnetami na broni prześcigali się w brutalności. Przykładali kobietom wiejskim bagnety do piersi, popychali i potrącali. Szczególnie odznaczył się na tem polu komendant policji pow. Ziółko. — Czoło pochodu tymczasem ruszyło do Rynku, duża część jednak pozostała, wznosząc okrzyki przeciw brutalnej policji. Na nic nie przydały się wielokrotne interwencje naszych towarzyszy, pan komisarz ufny w swoją instrukcję, pieczołowicie otaczał komunistów nimbem cierpiętnictwa. Że wśród aresztowanych byli sami niemal nasi towarzysze i sympatycy, a może 1 lub 2 komunistów, cóż to ma do rzeczy? Na zewnątrz wygląda to na prześladowanie komunistów, a o to chodzi i służbistemu komisarzowi i bolszewickim pachołkom — no i rzecz prosta, konfidentom. Owego bowiem zdemaskowanego konfidenta napróżno szukaliśmy później na placu zajść. Tacy wiedzą jak to trzeba.

Pochód przeszedł ulicami miasta do Rynku, skąd po przemówieniu tow. Stompego udano się na dworzec kolejowy, poczem pochód rozwiązano.

Po zgromadzeniu udała się do starostwa delegacja PPS. z żądaniem wypuszczenia aresztowanych i ze skargami na postępowanie władz bezpieczeństwa. — Starosta Lenczewski przyrzekł wypuścić wszystkich na wolność i zbadać postępowanie swoich podwładnych.

—::—

BRODY.

Manifestacja robotnicza w mieście naszem wypadła nadspodziewanie pięknie, była ona dowodem naszej siły i solidarności klasy robotniczej.

Już o godzinie 8.30 rano zaczęły ściągać poszczególne organizacje ze sztandarami i transparentami na miejsce zgromadzenia. — Wierna gwardja socjalizmu miejscowego Koła Zw. Zaw. K. wyruszyła o godz. 8.45 rano z lokalu związkowego z orkiestrą kolejową na czele pod przewodnictwem karnego członka PPS. tow. Kopystyńskiego.

O godz. 9.30 rano, rozpoczęło się na Podzamczu olbrzymie Zgromadzenie pod gołem niebem. Obecnych było około 3 tysiące robotników.

Po zagajeniu obrad przez tow. Kopystyńskiego do prezydjum powołano tow. Kopystyńskiego przew. m. Koła ZZK., tow. Teleszowskiego, przew. Rady Zw. Zawodowych tow. Wieselberga, przew. Zw. Zaw. przemysłu drzewnego i tow. Rosenfelda przew. Zw. Zaw. Metalowców.

Jako referent przemawiał tow. Finkel ze Lwowa, który szczegółowo omówił znaczenie święta 1. Maja i oświetlił położenie klasy pracującej w kraju i zagranicą, jej dążenia do zrzucenia z siebie jarzma wyzysku i ucisku.

Mowca uzasadnił hasła wysunięte przez Międzynarodówkę na tegoroczne Święto Robotnicze, jak walka o pokój, i samookreślenie narodów, walkę z imperjalizmem, i kapitalizmem, utrzymanie zdobyczy socjalnych, zatrudnienie i pomoc dla bezrobotnych.

Mowca w szczególności napiętnował próby narzucenia kurjalnej ordynacji wyborczej którą Polska Partja Socjalistyczna bojkotuje, gdyż jako jedyna wyrazicielka potrzeb i żądań klasy pracującej nie może pozwolić na zróżniczkowanie głosów i zniszczenie przedstawicielstwa klasy robotniczej.

Następnie przew. udzielił głosu tow. dr. Lewinowi, który przemawiał w języku żydowskim. Następnie przemawiał tow. Teleszowski omawiając ciężkie warunki borykania się z życiem proletarjatu miejscowego, zaznaczając, że 1. maj, to rewja, to przegląd sił zorganizowanych i pewnych zwycięstwa w walce z wrogiem. Przemawiał następnie jeszcze raz tow. Finkel, i zgłosił rezolucję do uchwalenia z naddatkiem lokalnym. Rezolucję uchwalono jednogłośnie.

Zgromadzenie zakończono okrzykami: Niech żyje Socjalizm. Niech żyje Rząd Robotniczo- Chłopski. Niech żyje PPS. Muzyka kolejowa odegrała socjalistyczny marsz bojowy: „Czerwony sztandar“.

Na tem zgromadzeniu próbowano z pewnej strony gloryfikować rządy dyktatorskie komisarzy bolszewickich, ale obłudne te wywody spotkały się z ogólnym niesmakiem zebranej masy robotniczej.

Po przemówieniach i rezolucjach uformował się olbrzymi pochód z muzyką kolejarzy na czele, za którą szły organizacje: kolejarzy, metalowców ze sztandarem, i transparentami, robotników odzieżowych robotników drzewnych ze sztandarem, Zw. Zaw. i transparentami i t. d., na końcu szły niezorganizowane masy pracujące. Pochód otaczała milicja porządkowa silnie i dobrze zorganizowana, część jej na rowerach efektownie przystrojonych.

Pochód ten zaiste wyglądał imponująco.

Spokoju nigdzie nie zakłócono, dzięki świadomości proletarjatu brodzkiego. Wieczorem zaś odbyła się zabawa ludowa w sali Towarzystwa Muzycznego, bawiono się ochotnie w uroczystym nastroju z myślą o lepszem Jutrze, gdy Socjalizm wszechwładnie zapanuje.

Po co na zabawę robotniczą przysłano 2 posterunkowych z bagnetami na karabinach, pozostanie to tajemnicą rządzenia kacyków prowincjonalnych.

Nowe teorje co do pochodzenia barw na tarczy Marsa.

Mars jest planetą stosunkowo najlepiej poznaną przez człowieka. Widziany gołem okiem ma barwę pomarańczową. (żółto-czerwoną). Oglądana przez lunetę tarcza Marsa posiada w środku barwę różowawą, zaś żółta po brzegach. Przyczyną żółtego koloru są tumany pyłu, unoszące się w wielkich ilościach w atmosferze planety. Powierzchnia Marsa obserwowana bardziej precyzyjnemi narzędziami, wykazuje dosyć daleko idące zróżnicowanie co do barw, gdyż posiada ona plamy jasne i ciemne. Jasne plamy są liczniejsze, skupiają się przeważnie na północnej kuli planety, i wykazują dużą zmienność barwy zależnie od czasu w jakim się te plamy obserwuje. Ciemne plamy wykazują jeszcze większą zmienność.

Jakie znaczenie mają te plamy na Marsie? Astronomja daje na te pytanie kilka odpowiedzi. Plamy jasne nazwano lądami, zaś ciemne morzami. Wedle Graffa jednak ciemne plamy są rzeczywiście powierzchnią planety, natomiast pola jaśniejsze są to warstwy chmur, mgieł, lub tumany kurzu.

Inne zapatrywania na kwestję istoty plam Marsa wygłosił uczony Antoniadi, wedle którego barwa „mórz“ nie jest we wszystkich częściach Marsa jednakowa. Obserwacje Antoniadi'ego stwierdziły wokół czapeczki śnigowej Marsa wąski pas brunatny, który z biegiem czasu rozszerzył się ku północy. W niektórych miejscach szybkość rozchodzenia się barwy brunatnej dochodziła do 700 km. w ciągu 4 dni.

Co do natury Marsa, poczyniono wiele innych ciekawych obserwacji.

Oto pewnego razu jedno z „mórz“ pokryła szarawa zasłona, szerokości 700 klm. a długości 2.000 która w południowej swej części stała się purpurowo-fioletowa. Takie zasłony obserwuje się dosyć często na powierzchni Marsa. Są to przedewszystkiem tumany drobnego pyłu pustynnego lub mgły.

Wynikałoby z tego, że Mars jest planetą o dosyć zróżnicowanych warunkach życia — istnieć miałyby na niej morza, pustynie, bory i stepy.

—::—

Naukowe wycieczki nauczycielskie.

Organizowane co roku wycieczki naukowe pod kierunkiem wybitnych fachowców mają na celu zapoznać bezpośrednio nauczycielstwo związkowe z pewnemi zagadnieniami naukowemi i społeczno-gospodarczemi, występującemi na poszczególnych ziemiach polskich w sposób osobliwy.

W roku bieżącym odbędą się wycieczki: w lipcu (od 24 — 30), etnograficzna po Huculszczyźnie (Kołomyja, Kosów, Jaworów, zwiedzanie zbiorów Iwana Korpaniaka: „Bulbaka z Płoskoho“, Żabie, Worochta, Hjaremcze, Stanisławów).

W sierpniu (od 10 do 16), — wycieczka geobotaniczna po Pomorzu (Ciechocinek, statkiem do Torunie, okolice Torunia, Kartuzy, brzegiem morza, Gdańsk.)

Opłata za uczestnictwo w wycieczce wynosić będzie złotych 20. Przy zapisie należy wpłacić tytułem zaliczki zł. 5. Zgłoszenia przyjmuje biuro Sekc. Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych — Warszawa, Wspólna 25 m. 12. tel 503 — 50.

Opłaty za wycieczki można wnosić ratami przez PKO. na konto Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. Nr. 455, zaznaczając dokładnie przeznaczenie pieniędzy.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmana“.
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Krasnoludek ukarany“
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech losu“.
Niedziela, o godz. 12-tej w poł. „Krasnoludek ukarany“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Syn Cieśli“. Ceny zniżone popoł.
Niedziela, o godz. 7.30 „Opowieści Hoffmana“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Panna z dobrego domu“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“.
Niedziela, o godz. 3 popoł. „Orlow“. Ceny zniżone popołudniowe.
Niedziela, o godz. 7.30 „Panna z dobrego domu“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup“.
Niedziela, o godz. 3-ciej popoł.: Sala wynajęta na uroczyste przedstawienie „Dzieci dla dzieci“, urządzone staraniem IX. Koła T. S. L.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Bunt krwi i żelaza.
„APOLLO“: Całować to nie grzech.
„PALACE“: Ku śnieżnym szczytom.
„KOPERNIK“: Bunt krwi i żelaza.
„MARYSIENKA“: Nowe przygody Santomasa.
„CHIMERA“: Od areny do korony.
„ROCOCO“: Czar walca.
„PALACE“: Człowiek z autem.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Niedziela, 8. maja: Prof. Maurycy Wolfsthal, skrzypek z udziałem orkiestry.

—:::—

GOŚCINNE WYSTĘPY ADWENTOWICZA W TEATRZE MAŁYM. Znakomity artysta, Karol Adwentowicz, gra główną rolę męską w arcydziele Tolstoja. — Adwentowicz grać będzie „Żywego trupa“ jeszcze tylko cztery razy, następnie wystąpi w sztuce p. t. „Prokurator Hallers“, która obecnie jest w próbach.

DYREKCJA TEATRU MAŁEGO uprasza wszystkich posiadających bony kredytowane, by bony te zrealizowali najpóźniej do 20. bm. w sekretarjacie Teatru w godzinach urzędowych.

„KRASNOLUDEK UKARANY“, baśń fantastyczna W. Tatarkiewiczównej i B. Hertza, powtórzona będzie jutro w sobotę, popołudniu, o godz. 3.30, w Wielkim Teatrze — po cenach najniższych.

JUBILEUSZ WANDY SIEMASZKOWEJ. W przyszłym tygodniu scena lwowska święcić będzie uroczyście 35-lecie pracy scenicznej znakomitej artystki, Wandy Siemaszkowej. Czcigodna Jubilatka wystąpi w swej nieporównanej kreacji Pani Rudomskiej w przepięknym dramacie Stefana Żeromskiego: „Ponad śnieg“.

—:::—

Komunikaty

× POSIEDZENIE ZARZĄDU KOM. WYK. LW. ORG. MŁ. TUR., odbędzie się w poniedziałek, 9. bm. o godz. 7 wieczór, Rynek 8.

× INFORMACJE I WPISY NA ZLOT MŁODZIEŻY Tow. Uniw. Rob. w Warszawie (5. i 6. czerwca br.) codziennie od 7 do 9 wiecz. w lokalu Rynek 8, I. p. do dnia 14. maja. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Ze sportu.

WIELKIE OGOLNO- POLSKIE ZAWODY KONNE. Sekcja Hippiczna Komitetu Organizacyjnego I. Ogólno-polskiej Wystawy Sportowej we Lwowie, urządza w dniach 13, 14, i 15 maja b. r. zawody konne.

Wszystkie zawody w skład programu wchodzące odbywać się będą na boisku Sokoła Macierzy przy ul. Łyczakowskiej.

Jako dalszy ciąg imprez hippicznych, urządzanych z okazji Wystawy Sportowej odbędą się dnia 19, 21, 22, 24, 26, 29, i 31 maja wyścigi Małopolskiego Tow. Zachęty hodowli koni.

Odczyt o gruźlicy w Borysławiu.

W sobotę, 7 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w kasynie „Silva Plany“ na Bani odczyt o gruźlicy dra Nowotnego.

—:::—

Do Finlandji, Łotwy i Estonji.

Wycieczka T-wa Uniwersytetu Robotniczego

Zarząd Główny TUR. urządza pomiędzy 15 czerwca a 1. lipca b. r. wycieczkę do Finlandji, Łotwy i Estonji. Wycieczka trwać będzie od 10 — 12 dni; zwiedzi Rygę, Tallin (Rewel), Helsingfors, pozna wieś Estonji i Finlandji. Koszty ogólne wynosą 200 zł. od osoby: 50 zł. wpłacać należy do dnia 20 maja najpóźniej; resztę przed 5. czerwca. Przy zgłoszeniach pierwszeństwo mają członkowie TUR. i bratnich organizacji.

Kierownictwo wycieczki spoczywa w doświadczonych rękach tow. posła K. Czapińskiego.

Informacji szczegółowych udziela Sekretarjat Generalny TUR. w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20. (dom ZZK.)

Wyższe kursy nauczycielskie

z prawem publiczności, z grupy 1) matematyczno-fizycznej, 2) przyrodniczo- geograficznej, 3) humanistycznej, urządza Ognisko lwowskie od 1. września b. r. Kursy te są tak pomyślane, by koledzy z prowincji mogli w nich brać udział. Bliższych informacji po przysłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź, udziela Ognisko, Lwów, Gmach Skarbka.

KURSY KWALIFIKACYJNE W SKOLEM (Karpaty) urządza Ognisko lwowskie w lipcu i sierpniu. Zaangażowano wybitnych prelegentów z grona egzaminatorów, godzin wykładowych 144. Koszt nauki i mieszkania 60 zł., wpisowe 10 zł. Bliższych informacji po przysłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź, udziela Ognisko, Lwów, Gmach Skarbka.

—:::—

Wydawnictwa socjalistyczne.

Już wyszły z druku i są do nabycia u kolporterów partyjnych następujące wydawnictwa:

„CZERWONE ŚWIATŁA“

Misje socjalistyczne dla ludu pracującego:

Zeszyt 2.:

SOCJALIZM CZY KOMUNIZM“, napisał poseł Kazimierz Czapiński (II. wyd. uzupełnione, świetnej broszury, przedstawiającej powstanie i zupełny rozkład bolszewizmu w Rosji i u nas.

Cena każdego zeszytu tylko 10 gr. z przesyłką 15 gr.

Zeszyt 3.:

POGADANKA O SOCJALIŹMIE“ napisał Ignacy Daszyński — z portretem autora. Jest to nowe, zupełnie przerobione wydanie znakomitej broszury Ignacego Daszyńskiego, która wychowała całe pokolenie robotnicze w zasadach socjalizmu! Dotychczas rozeszło się tej książeczki 160 tysięcy egzemplarzy.

„LUTNIA ROBOTNICZA“:

Wybór poezji dla ludu pracującego. Wydanie nowe, rozszerzone, str. 200.

Cena 1 zł. z przesyłką 1 zł. 50 gr.

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami, 87 str. druku. Cena gr. 10, z przesyłką 20 gr.

Zamówienia wraz z całkowitą należytością należy przesłać na adres: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, ul. Batorego l. 5. III. ofic.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.